

# Myszka Klementynka



Bajka o tym, że każdy jest inny.

*Mała myszka nie chciała iść do przedszkola. Znowu wszyscy będą się ze mnie wyśmiewać, że jestem mała i chuda. I co z tego? Jem jak wszystkie myszki pyszne ziarna i mysie smakołyki, ale po prostu wolniej rosnę.*

*Inne myszki w mysim przedszkolu wcale nie chciały tego zrozumieć. Mówiły podczas posiłków:*

*- Jedz Mała, szybciej urośniesz.*

*Gdy chciała się pobawić z innymi myszkami, wołały: -Idź stąd Mała, bo na pewno nie potrafisz się w to bawić. Na podwórku wołały: - Uważaj Mała, bo cię wiatr porwie!*

*-Mała odsuń się, bo się złamiesz!*

*Przykro było myszce, że nikt poza panią nauczycielką nie pamięta jej imienia. Pani zwracała myszkom uwagę, że powinny do niej mówić Klementynka, ale one jakby tego nie słyszały.*

*W domu jakoś nikomu nie przeszkadzał wzrost Klementynki. Razem z rodzeństwem dokazywała na podwórku. Skakała, grała w piłkę i huśtała się na linie. Rodzeństwo podziwiała jej zwinność i giętkość. Gdy trzeba było wspiąć się na płotek, była najszybsza. Mieściła się w małych szczelinach i norkach, dlatego zawsze wygrywała, gdy bawili się w „Chowanego”.*

*W przedszkolu nikt nie zauważał jej talentów. Pani Mysz chwaliła ją za piękne rysunki, ale nikt chyba tego nie słyszał. Podczas zajęć Klementynka wstydziła się odezwać, chociaż znała odpowiedzi na pytania. Bała się, że wszyscy będą się z niej śmiać.*

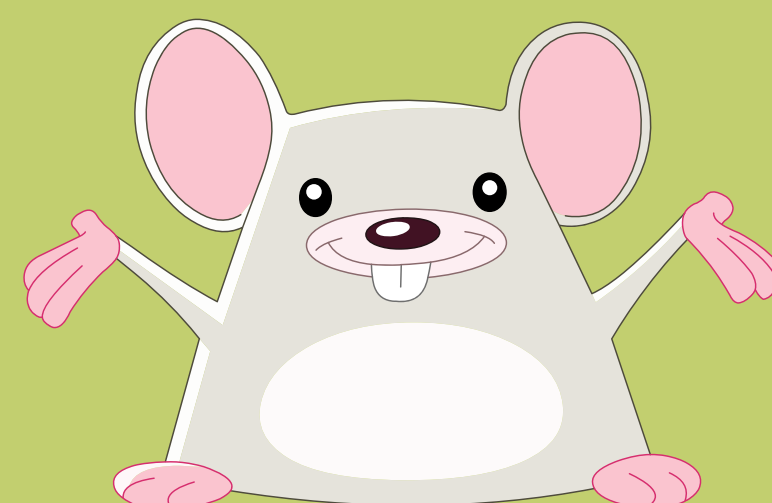
*Tego dnia naprawdę nie miała ochoty iść do przedszkola. Padał deszcz, więc na podwórko na pewno nie pójdą. W norce przedszkolnej nie ma dużo miejsc, gdzie mogłaby się schować przed szyderstwami myszek: Kubusia, Zary i Michałka.*

*Mama nalegała, więc Klementynka szybko przygotowała się do wyjścia i dotarły w deszczu do przedszkola. A tam niespodzianka. Wszyscy stoją przed zamkniętymi drzwiami. Pani Mysz załamywała ręce.- Co za nieszczęście. Okazało się, że kluczyk wpadł do szczeliny w drzewie. Gdy pani próbowała go wyjąć, wpadł jeszcze głębiej. Tłumaczyła to innym mamom, które przyprowadziły myszki do przedszkola i teraz czekały na otwarcie drzwi.*

*-A gdyby tak wcisnąć coś w szczelinę?- zastanawiała się pani Mysz. -Nie, to się nie uda. Trzeba by było wejść z drugiej strony, tam gdzie kora drzewa odstaje, wślizgnąć się w głąb i sięgnąć po kluczyk.*

*-Tylko kto się tam zmieści?- Michałek próbował wcisnąć się pod odstającą korę. - Nic z tego. Chyba tylko Mała by się zmieściła, ale ona na pewno by się bała.*

*-A skąd wiesz?- Pani Mysz uśmiechnęła się do Klementynki.- Może wcale by się nie bała.*





Klementynka zaczerwieniła się z emocji. Ona miała by się bać? Co tam może być w takim starym drzewie? Najwyżej próchno, no może jakiś wystraszony pająk. Klementynka oddała mamie parasol i bokiem wcisnęła się pod korę. Ręką wymacała teren i wcisnęła się głębiej. Teraz łapką zdołała złapać klucz. Gdy wyślizgnęła się spod wnętrza drzewa, usłyszała oklaski.

-Brawo Mała!

-Super wykonałaś zadanie!

-Dobrze, że jesteś taka mała! Przystaniemy nareszcie stać na deszczu.

Myszka podała pani klucz- Proszę.

-Dziękuję Klementynko. A wam moi mili przypominam, że ta bohaterska myszka to jest KLEMENTYNKA, a nie Mała.

Gdy zziębnięte myszki znalazły się w przedszkolnej sali, zaczął się normalny dzień: zabawa, śniadanie, zajęcia, zabawa... Klementynka starym zwyczajem chciała usiąść przy stoliku i zająć się rysowaniem, ale spotkała ją niespodzianka.

-Klementynka chodź do nas! Pobawisz się z nami?

Myszka nie wierzyła własnym uszom. To Kubuś i Michałek zapraszali ją do zabawy klockami.

Zara zazdrośnie spojrzała na Klementynkę.- To już nie bawicie się ze mną?

-Możemy przecież bawić się razem.- Klementynka wzięła Zarę za łapkę i razem podeszły do mysich przedszkolaków.

Tego dnia Klementynce nie chciało się iść do domu, gdy przyszła mama. Jak to miło bawić się z innymi myszkami! Tak już było każdego dnia. Myszki zrozumiały, że każdy jest wartościowy i ma jakieś talenty. Na świecie byłoby nudno, gdyby wszyscy byli tacy sami. Najważniejsze, żeby starać się poznać kogoś, a nie odsuwać się od niego.

Jolanta Zimnawoda

